BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ ®

Solidarność

POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

Rok II Gliwice, 22 stycznia 1981 r Nr 7/19/

POLAK ROKU 1980 U POLAKA ROKU 1978

Delegacja Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele udała się w środę rano, 14 stycznia na polski cmentarz wojskowy na Monte Cassino, gdzie spoczywa razem z generałem Andersem 1450 żołnierzy polskich poległych w słynnej bitwie. Lech Wałęsa i inni członkowie delegacji złożyli w centrum cmentarza wieniec i kwiaty z napisem "Delegacja Solidarności". W biało-czerwoną wstęgę na wieńcu wielu obecnych wpięło oznaki z napisem "Solidarność", wyjęte z klap marynarek. W czasie trwającej ponad godzinę wizyty na cmentarzu na Monte Cassino Wałęsa i jego towarzysze długo modlili się ze wzruszeniem na twarzy oraz odśpiewali pieśni religijne.

Przed udaniem się na cmentarz polska delegacja związkowa wzięła udział we Mszy Świętej, którą odprawił w klasztorze na Monte Casino ksiądz biskup Józef Kazimierz Kluz z Gdańska w koncelebrze z biskupem Szczepanem Wesołym, delegatem prymasa Polski do spraw duszpasterstwa emigracji polskiej i trzema innymi księżmi, również z Gdańska.

Z Monte Cassino delegacja polskich niezależnych związków zawodowych udała się autokarem na tereny zniszczone przez trzęsienie ziemi w rejonie Avelino.

W czwartek, 15 stycznia 1981 r. papież Jan Paweł II przyjął na audiencji delegację Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność". Audiencja przebiegła w dwóch etapach. Pierwszy stanowiła 20 minutowa rozmowa Ojca Świętego z Lechem Wałęsą w prywatnej bibliotece papieskiej i późniejsze spotkanie z małżonką, ojcem przewodniczącego Solidarności oraz z całą delegacją. Drugim etapem była publiczna audiencja w sali konsystorza w obecności licznych przedstawicieli polonii rzymskiej i ponad 100 dziennikarzy i fotoreporterów z różnych krajów świata. Obecni byli między innymi biskup Kluz z Gdańska, biskup Wesoły, delegat Prymasa Polski do spraw duszpasterstwa emigracji polskiej, oraz kierownik i współpracownicy zespołu do stałych kontaktów roboczych między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Stolicą Świętą.

W przemówieniu powitalnym pan Lech Wałęsa powiedział:

"Ojcze Święty, przychodzimy do ciebie naszym związkiem solidarności, związkiem, który zrodził się w określonej sytuacji, kiedy społeczeństwo nasze zrozumiało, że nie wystarczy, abyśmy byli wewnętrznie nasyceni, potrzeba jest innych rozwiązań, rozwiązań, które dyktuje serce i rozum. Wychowani byliśmy w tym duchu, w duchu religii i wiary i wiemy, że naprawdę wiemy i przekonaliśmy się, że aby człowiek był człowiekiem musi pamiętać, że ma rozum po to, by kierował się tym rozumem nie patrząc tylko i wyłącznie na dobra te, które nas otaczają, ale dobra i zadowolenie wewnętrzne, zadowolenie, które w sumie jest większym zadowoleniem. Do tego stwierdzenia nasze społeczeństwo doszło.

Nie jesteśmy i nie będziemy nigdy ugrupowaniami politycznymi, nas sprawy polityczne nie interesują. Interesuje nas prawo człowieka, prawo do wiary, swobodnego głoszenia jej i wyznawania. Jeśli te prawa, te prawa ludzkie, sprawdzone od tysięcy lat będą zachowane, wtedy nie-

zależnie od granic, człowiek będzie się czuł człowiekiem i będzie pamiętał, że kiedy go stać na pomoc drugiemu człowiekowi, będzie pomagał.

Te właśnie stwierdzenia mamy od Ciebie Ojcze, od naszego kościoła i tymi stwierdzeniami będziemy się kierować, mimo że jesteśmy związkiem zawodowym. Dlatego też w naszym związku nie będziemy odprawiać Mszy, nie będziemy budować kaplic, jednak będziemy się kierować sprawiedliwością, uczciwością i rozwagą i jeśli będzie mało, a jest u nas mało świątyń, będziemy je pomagać budować dla naszych dzieci, dla nas, bo wiemy, że kiedykolwiek w historii naszej byliśmy z naszą Królową, wiodło nam się dobrze. Chcemy twoich rad Ojcze i będziemy zawsze wiernie Ci Służyć".

Na wstępie swego przemówienia Ojciec Święty zaznaczył, że jego treść zaczerpnął z tego samego źródła, co Lech Wałęsa, czyli z serca, według słów Mickiewicza: "miej serce i patrzaj w serce". To serce, dodał papież, prowadzi do ładu rozumu i jest podstawą cywilizacji miłości. Ojciec Święty powiedział między innymi:

"Wyrażam radość z dzisiejszych odwiedzin przedstawicieli "Solidarności", Niezależnych, Samorządnych Związków Zawodowych. Najserdeczniej witam Pana Lecha Wałęsę oraz wszystkich, którzy przybywają wraz z nim. Cieszę się, że w tym spotkaniu bierze udział kierownik i współpracownicy zespołu do spraw stałych kontaktów roboczych między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Stolicą Apostolską...

Witam wiec was jako moich rodaków, z którymi jestem związany więzami języka i kultury, wspólnej historii i wspólnych doświadczeń, w obrębie których rodziła się i kształtowała w ciągu całych stuleci solidarność wszystkich Polaków, sprawdzona zwłaszcza w trudnych i przełomowych momentach dziejów naszej Ojczyzny. Cieszę się z tego, że wydarzenia ostatniej jesieni, poczynając od pamiętnych tygodni sierpniowych stały się okazją do ujawnienia się tej samej solidarności, która zwróciła na siebie uwagę szerokich kręgów opinii publicznej na całym świecie...

Wszyscy, podkreślali szczególną dojrzałość, jaką społeczeństwo polskie, a zwłaszcza, ludzie pracy wykazywali w podejmowaniu i rozwiązywaniu tych trudnych problemów, jakie stanęły przed nimi w momencie krytycznym dla kraju, na tle wydarzeń, których nie brak w dzisiejszym świecie, a w których jakże często metodą działania staje się gwałt i przemoc, na tle działającego w różnych krajach terroru czy terroryzmu, który nie oszczędza życia niewinnych ludzi. Ten właśnie sposób działania , wolny od gwałtu i przemocy, szukający rozwiązań na drodze wzajemnego dialogu i merytorycznych racji z uwzględnieniem dobra wspólnego przynosi zaszczyt zarówno przedstawicielom świata pracy z Wybrzeża, Śląska i innych regionów, tym którzy zrzeszyli się w Solidarność , jak też przedstawicielom Polskich Władz Państwowych.

Z radością przyjąłem wiadomość, że poprzez zatwierdzenie statutu Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność" organizacją uprawnioną do właściwej sobie działalności na terenie naszej Ojczyzny. Powołanie Solidarności jest wydarzeniem doniosłym, wskazuje na gotowość wszystkich w Polsce ludzi pracy i to pracujących w różnych zawodach, również inteligenckich, także ludzi pracujących na roli, do podejmowania solidarnej odpowiedzialności za godność i owocność pracy wykonywanej przy tylu różnych warsztatach na naszej ojczystej ziemi. Wskazuje również, że nie ma, bo też nie powinno być sprzeczności pomiędzy tego rodzaju samorządną inicjatywą społeczną ludzi pracy, a strukturą ustroju, który odwołuje się do pracy ludzkiej, jako podstawowej wartości życia społecznego i państwowego. Praca jest trudem człowieka, jest świadomym i osobowym działaniem człowieka, jest jego wkładem w wielkie dzieło pokoleń, dzieło utrzymania i postępu ludzkości, narodów i rodzin. Jest rzeczą oczywistą, że ludzie wykonujący określoną pracę mają prawo do samorządnego zrzeszania się właśnie z tytułu tej samej pracy celem zabezpieczenia wszystkich dóbr, którym ta praca ma służyć. Chodzi tu o jedno z podstawowych praw osoby, o prawo człowieka, jako właściwego podmiotu pracy, który czyniąc ziemię sobie poddaną, aby użyć słów biblijnych, właśnie poprzez tę pracę chce równocześnie, ażeby w ramach pracy i w związku z pracą życie ludzkie na tej ziemi stawało się praw-

dziwie ludzkie, jak to czytamy między innymi w tekstach ostatniego soboru.

Związki zawodowe mają swoją dość już długą historię w różnych krajach Europy i świata, mają również swoją historię w Polsce. Wspomniał o tym w swoim przemówieniu, które zapewne dobrze pamiętacie, bo miało ono miejsce wkrótce po zatwierdzeniu waszych statutów tak znakomity znawca zagadnień syndykalnych w okresie międzywojennym, jakim jest ksiądz Prymas. Myślę, drodzy państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stoją przed wami w "Solidarności". Są to zadania niezwykle doniosłe. Wiążą się one z potrzebą pełnego zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy, poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka, podmiotu pracy. W tym znaczeniu zadania te mają podstawowy charakter dla życia całego społeczeństwa, całego narodu, dla dobra wspólnego...

Stąd też wasza samorządna działalność posiada i zawsze posiadać powinna odniesienie do całej moralności społecznej, równocześnie do moralności związanej z dziedziną pracy, ze stosunkiem między pracownikiem a pracodawcą, ale także z tylu innymi dziedzinami moralności osobistej, rodzinnej, środowiskowej, zawodowej, politycznej. Myślę, że u podstaw waszej wielkiej inicjatywy, która zrodziła się w ciągu sierpniowych tygodni na wybrzeżu, w środowisku polskiej pracy tkwił jakiś zbiorowy zryw do podniesienia moralności społeczeństwa, bez niej bowiem nie może być mowy o żadnym prawdziwym postępie, a Polska ma prawo do prawdziwego postępu, takie samo, jak każdy inny naród, a równocześnie poniekąd szczególne bo odkupione wielkimi doświadczeniami historii a bezpośrednio cierpieniami ostatniej wojny światowej. Tu naprawdę chodziło, nadal chodzi i chodzić będzie o ściśle wewnętrzną sprawę wszystkich Polaków... Nie był skierowany przeciwko nikomu i nie jest też przeciwko nikomu skierowany ten wysiłek, ten ogromny wysiłek, jaki w dalszym ciągu stoi przed wami... ma prawo, co więcej; obowiązek podejmowania takiego wysiłku ma każde społeczeństwo, każdy naród. Jest to prawo potwierdzone całym kodeksem życia międzynarodowego.
Wiemy, że w ciągu dziejów kilkakrotnie przemocą pozbawiano Polaków tego prawa, tego właśnie prawa, to jednak nie oduczyło nas ufać Bożej Opatrzności i wciąż rozpoczynać na nowo. W interesie pokoju i międzynarodowej praworządności leży, aby Polska w pełni cieszyła się tym prawem... opinia światowa jest przekonana o słuszności tego stanowiska. Działalność związków zawodowych, jak powiedział przed chwilą pan Wałęsa nie ma charakteru politycznego, nie powinna być narzędziem działania nikogo, żadnej partii politycznej, aby mogła w sposób wyłączny i w pełni samorządny skupić się na wielkim dobru społecznym ludzkiej pracy i ludzi pracy.

Pragnę przy sposobności naszego dzisiejszego spotkania złożyć wam, drodzy moi goście życzenia. Są one wielorakie, ale w szczególności dwa: życzę wam naprzód, abyście mogli w spokoju, wytrwale i owocnie kontynuować waszą działalność podyktowaną tak doniosłymi motywami natury społecznej, kierując się sprawiedliwością i miłością, kierując się względem na dobro naszej Ojczyzny i stąd życzenie drugie, niech towarzyszy wam zawsze ta odwaga, która stała u początku waszej inicjatywy, ale i też ta sama roztropność i umiarkowanie. Tego wymaga właśnie dobro i pokój naszej Ojczyzny jak mówił o tym we wspomnianym przemówieniu i przy innych okazjach ksiądz Prymas. Podejmując to zadanie wy sami, świadomie wybraliście, starajcie się oddać przysługę, dziejową przysługę dobru naszej Ojczyzny a także wszystkich narodów świata. Tego wam życzę i o to nie przestaję prosić Boga za pośrednictwem Pani Jasnogórskiej, Matki Polaków.

Po wspólnej modlitwie "Ojcze Nasz" i "Maryjo, królowo Polski" nastąpiła wymiana darów. Delegacja Solidarności ofiarowała Ojcu Świętemu makietę pomnika ofiar grudnia z Gdańska, szkatułę z ziemią z tego pomnika i z Westerplatte, oraz pamiątki z Gdyni i Szczecina. Papież dał każdemu różaniec, medal pontyfikatu i tekst swych przemówień.
Na zakończenie wszyscy odśpiewali "Boże coś Polskę".

Piątek, 16 stycznia był poświęcony spotkaniu delegacji NSZZ "Solidarność" z przedstawicielami trzech głównych central związkowych we Włoszech. Na spotkaniu Lech Wałęsa został powitany przez około 2000 przedstawicieli związków zawodowych, pieśnią "Sto lat" odśpiewaną po polsku. W przemówieniu podkreślił, że "Solidarność" nie dąży do wywoływania zakłóceń gospodarczych w Polsce, ale robotnicy muszą kontynuować swą walkę, nawet gdy pracodawcą jest państwo, jak to ma miejsce w Polsce, zaś władza powinna mieć na uwadze dobro tych, którymi rządzi, a nie swoje własne. Lech Wałęsa powiedział, że jest człowiekiem wierzącym, ale "Solidarność" zrzesza wszystkich ludzi, wierzących i niewierzących, mocno walczy o prawa materialne, ale nie samym chlebem człowiek żyje. Człowiekowi potrzeba jeszcze wartości idealnych, swobody obywatelskiej, wolności, godności ludzkiej, świadomości, że jest gospodarzem we własnym domu. Dalej powiedział, że robotnicy, członkowie "Solidarności" są zjednoczeni z intelektualistami i poczuwają się do jedności z polskimi rolnikami.

Sobota, 17 stycznia to dzień pierwszej zagranicznej konferencji prasowej Lecha Wałęsy. Stwierdził on na początku, że "Solidarność" nie jest ruchem politycznym, natomiast ma charakter socjalistyczny, zaś o sobie powiedział, że jest Polakiem lojalnym wobec swego kraju. Na zadane pytanie "czy obawia się radzieckiej inwazji Polski" Lech Wałęsa odpowiedział, że nie, dodając, że ufa w opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej, patronki Polski. Odnośnie wolnych sobót powiedział, że jest możliwość kompromisu, że będą musiały się odbyć dalsze rozmowy z Rządem i być może zostaną złagodzone niektóre żądania, gdyż przed interesami związkowców należy stawiać narodowe interesy Polski. Dodał, że "Solidarność" jest gwarantem porozumień i będzie się domagała całkowitej ich realizacji. Wałęsa przypomniał, że w wyniku porozumień z Rządem PRL zostało zwolnionych wielu więźniów politycznych, jednak od lata 1980 roku zostało uwięzionych kilku następnych działaczy politycznych i że związek będzie walczył o ich uwolnienie w ramach przepisów prawa obowiązujących w Polsce. Dalej podkreślił, że zawsze istnieje przymierze między robotnikami i chłopami i "Solidarność" będzie dążyć do oficjalnej rejestracji związku zawodowego rolników "Solidarność wiejska", oraz wyraził nadzieję, że dojdzie do konstruktywnego współzawodnictwa między poszczególnymi związkami w Polsce. O genezie i znaczeniu "Solidarności" poinformował dziennikarzy naczelny redaktor tygodnika "Solidarności", Tadeusz Mazowiecki zwracając uwagę, że nowe związki są czynnikiem kontroli społecznej, której dotychczas nie było i nie zamierzają współrządzić krajem. Na pytanie dotyczące stosunku Kościoła do "Solidarności" Tadeusz Mazowiecki stwierdził, że doszło do spotkania wierzących i niewierzących na płaszczyźnie praw ludzkich i wielka jest w tym zasługa Kościoła, który zawsze występował w obronie tych praw.
Na zakończenie Lech Wałęsa powiedział, że jest tylko po szkole zawodowej i prosi o wyrozumiałość, że mówi to co myśli, a myśli przede wszystkim jak Polak i katolik.
Jak podaje komentator radia BBC Lech Wałęsa wyszedł z pierwszej próby stanięcia oko w oko z prasą światową zwycięsko, odpowiadał na pytania rzeczowo, z absolutnym spokojem i humorem.

W niedzielę, 18 stycznia o godz. 7 rano delegacja "Solidarności" uczestniczyła we Mszy Św., jaką odprawił w prywatnej kaplicy w Watykanie Jan Paweł II, który w drugiej części homilii powiedział: "Staje mi przed oczyma cała Polska, Polska jak gdyby wielki warsztat pracy... jest to praca fizyczna i praca umysłowa, praca w fabryce i praca na roli... praca w zawodzie i praca w rodzinie".
Dalej Ojciec Święty powiedział, że przez ofiarowanie Bogu całego swego trudu Polacy otrzymają w zamian pochodzącą z nieba siłę, a dzięki tej sile człowiek staje się synem Bożym, a jego praca zyskuje prawdziwą godność. Papież poprosił delegację "Solidarności", aby słowa te przekazała wszystkim ludziom pracy w Polsce. Po Mszy Świętej Papież przyjął delegację na śniadaniu i w godzinach rannych delegacja udała się z pielgrzymką do Assyżu, aby modlić się nad grobem św.Franciszka.

K.ŚWITOŃ: Podobno nowy I sekretarz KW Andrzej Żabiński chce ułożenia demokratycznych stosunków. Trudno nam go oceniać, bośmy z nim nie rozmawiali. Ale co on sam może zrobić? Nikt oprócz niego się nie zmienił w katowickich władzach.

POLITYKA: Sądzicie, że u was klimat współpracy jest gorszy, niż w innych regionach? Podczas wywiadów z MKZami w Szczecinie i w Gdańsku słyszeliśmy od waszych kolegów, że są raczej zadowoleni ze swoich lokalnych układów, mimo, że ani J.Brych, ani T.Fiszbach nie byli nowymi sekretarzami.

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Może tam ruch strajkowy zostawił trwałe wrażenie siły. U nas jest inaczej i nasza sytuacja niewiele się zmieniła.

K.ŚWITOŃ: To może przesada, ja dawniej, przed sierpniem wciąż byłem zatrzymywany, a teraz jednak działam swobodnie, jeżdżę, piszę, chodzę na zebrania i mówię, co uważam za stosowne.

POLITYKA: Czy są wśród was członkowie partii?

K.ŚWITOŃ: Tak, w naszym 6-osobowym prezydium MKZ jest dwóch partyjnych.

A.CIERNIEWSKI: Ja jestem w partii.

L.WALISZEWSKI: A u nas W Tychach nie ma żadnego.

POLITYKA: Ktoś z panów powiedział, że Polska jest jedna.. W poprzednich rozmowach z "Solidarnością" często słyszeliśmy argument, że przecież wszyscy jesteśmy Polakami, więc jakoś się pogodzimy. Są jednak sprawy, wobec których polskość niewiele pomogła. Na przykład polscy handlowcy chcą, żeby sklepy w wolne soboty były zamknięte, a polscy klienci, żeby były otwarte.

K.ŚWITOŃ: Ja uważam, że sobota winna być wolna dla wszystkich.

POLITYKA: Czy jeśli będą w tej sprawie konsultacje - zajmiecie jednoznaczne stanowisko? Powiecie to wbrew interesom klientów?

K.ŚWITOŃ: Jeżeli takie stanowisko uzgodnimy na krajowej komisji...

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Ale pod warunkiem, że będzie normalne zaopatrzenie i że będzie można zrobić zakupy w piątek!

POLITYKA: Co myślicie o hucie "Katowice" i jej rozbudowie? Dla wielu Polaków to symbol gospodarczej gigantomanii, dla was - miejsce pracy.

A.ROZPŁOCHOWSKI:
To jest sprawa, którą muszą rozpatrzyć uczciwi, bezstronni fachowcy. Idiotyzmem byłoby wysadzać ją w powietrze, jak to ktoś powiedział.

POLITYKA: Ale czy rozbudowywać ją?

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Trudno powiedzieć bez ekspertyzy. Ile już przygotowano materiałów i maszyn, co stracimy, jeśli zrezygnujemy z trzeciego pieca... Muszą to rozpracować ekonomiści, ale nie ci, którzy chcą rozwodnić sprawę, tylko uczciwi i bezstronni.

POLITYKA: Sporo się ostatnio mówi o rozliczaniu i sporo się mówi o budowaniu. O przeszłości i przyszłości. Czy można te sprawy pogodzić, skoro każda próba uspokajania traktowana jest podejrzliwie jako próba tuszowania?

A.CIERNIEWSKI:
Nam nie chodzi o nagonkę na tego czy owego człowieka. Nam chodzi o klimat uczciwości. Owszem,mamy materiały na niejednego, ale pozostawimy to organom ścigania, będziemy patrzeć, jak oni sobie radzą.

A.ROZŁOCHOWSKI:
Każdą sprawę trzeba zbadać oddzielnie, żeby nie narobić krzywd. Ale rozliczyć trzeba. Za dużo się tego nazbierało. Ktoś nakradł, a teraz spokojnie wyjedzie sobie za granicę... Granica między łamaniem a nadużywaniem prawa jest płynna, jeśli ktoś wykorzystując stanowisko i znajomości czerpał korzyści, to może z kodeksem jest w porządku, ale według nas nie!

A.CIERNIEWSKI:
Są sprawy różnego kalibru. Jeśli komuś w kopalni wykonano meblościankę, to jest ostatecznie drobiazg, ale jeśli przez złą decyzję zmarnował 10 tys. ton węgla, chociaż sam nic z tego nie miał, to jednak poważniejsza sprawa.

K.ŚWITOŃ: Ja uważam, że należałoby wszystkie płace ujawnić. Od dołu do góry. Wtedy każdy mógłby obliczyć, kogo na co stać. Płace w aparacie partyjnym podobno są niskie, a niejeden żył jak lord.

L.WALISZEWSKI:
Płace powinien ustalać Sejm.

POLITYKA: Jakie rozpiętości i wysokości płac społeczeństwo by aprobowało? Ile powinien np. zarabiać dyrektor kopalni? Czy 20 tysięcy złotych...

K.ŚWITOŃ: Och, 20 to zarabiali legalnie, a premie?!

L.WALISZEWSKI:
Bywały przypadki, że dyrektor kopalni więcej dostał w roku premii niż zarabiał.

POLITYKA: Ale czy taką sumę, 20 tysięcy, tolerowano by?

A.ROPŁOCHOWSKI:
Przede wszystkim trzeba by ustalić, jakie jest minimum, płaca najniższa, a potem ilekrotnie większa może być najwyższa. Tak jest w Szwecji.

POLITYKA: Co myślicie o trwającym nacisku na podwyżki płac? Jedni mówią, że są poniżej średniej, więc trzeba ich podciągnąć, inni, że wprawdzie są powyżej, ale jak się nie podniesiemy to ludzie odpłyną z ich zawodu. W sumie dzielimy papierki!

A.CIERNIEWSKI:
Czy panowie rozumiecie naczelną ideę "Solidarności" w sprawie płac? Uważamy , że podwyżkę powinien dostać każdy, ze względu na wzrost kosztów utrzymania, ale albo po równo, albo więcej ci, co mniej zarabiają, w żadnym razie odwrotnie. My w górnictwie dostaliśmy podwyżkę stawek, ale bardzo niewielką podwyżkę zarobków, bo to zależy od przeprowadzonych dniówek, a tych jest teraz mniej.

POLITYKA: Ale nam chodzi nie tylko o górników! Czy nie sądzicie, że w skali kraju obiecano za wiele? Że należałoby ponownie przenegocjować sprawy podwyżek?

A.ROZBOCHOWSKI:
Niewykluczone, ale musielibyśmy więcej wiedzieć . Myśmy się zwrócili do ówczesnej pani minister Milczarek 18 listopada żeby do 19 dała nam zestawienie...

POLITYKA: Krótkie terminy dajecie, trzeba przyznać.

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Przecież oni to w ministerstwie mają! Zestawienie gdzie, w jakich branżach rozmowy już się odbyły, gdzie się toczą, a gdzie jeszcze nie. Bo to nieprawda, że są wciąż nowe żądania. Często mowa o tym samym, co zagwarantowały porozumienia z Wybrzeża. Pani minister nie odpowiedziała nam. Może dlatego nie jest już ministrem. My chcemy właśnie ujednolicenia i uporządkowania całego systemu płac, żeby silniejsi nie wyciągali dla siebie więcej, a dla słabszych nie starczało.

POLITYKA: Czy zgodzilibyście się, żeby powołać mieszaną komisję, złożoną z przedstawicieli "Solidarności" i władz...

A.CIERNIEWSKI:
Nie, mieszaną nie.

POLITYKA: A kto miałby przedstawić propozycje do przyjęcia przez społeczeństwo i do strawienia przez skarb państwa?

A.ROZPŁOCHOWSKI:
To rząd rozpoczął wyścig do kasy. Jeszcze w lipcu zastrajkował Lublin - i dostał. W sierpniu zastrajkowało Wybrzeże - i dostało, we wrześniu Śląsk - i też mówiono o podwyżkach.

POLITYKA: Dawne kierownictwo usiłowało banknotami wykupić się z opresji, ale się nie udało. Pytamy, czy waszym zdaniem można Porozumienie Gdańskie w punkcie dotyczącym podwyżek płac ponownie omówić, czy to nienaruszalna świętość?

A.CIERNIEWSKI:
Można o tym dyskutować ale w ramach ogólnego uporządkowania systemu płac. Po pierwsze - ślusarz w PGR nie może zarabiać inaczej niż ślusarz w stoczni. Po drugie, o czym mówił wcześniej kolega - trzeba określić, o ile płaca najwyższa może być większa od najniższej.

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Zbudujemy taką siatkę płac, dodajmy za szkodliwe warunki, zmieńmy układy zbiorowe - proszę , tak możemy rozmawiać!

L.WALISZEWSKI:
Ale to nie będzie proste. Ci, co już dostali znaczne podwyżki, nie będą skorzy oddać.

POLITYKA: Właśnie! A kto im powie, żeby oddali?

A.ROZPŁOCHOWSKI:
To sprawa przyszłości. Na razie niech się rząd wywiąże z pkt 8 Porozumienia Gdańskiego. A my wystąpimy do rządu, jak będą opracowywane nowe układy zbiorowe, w przyszłym roku.

POLITYKA: Czy nasz kruchy rynek dotrwa do przyszłego roku, za wątłą linią obrony herbaty tureckiej, octu i makaronu ?

A.CIERNIEWSKI:
Jakże możemy pomagać, kiedy nie wiemy, jaka jest sytuacja?

K.ŚWITOŃ: Jesteśmy w stanie pomóc, ale jeśli rząd nam nie będzie przeszkadzać. Po to, żebyśmy mogli opanować falę niekontrolowanych żądań, musimy się zorganizować, okrzepnąć, mieć dostęp do środków przekazu - a nie być traktowanym, jak piąte koło u wozu!

POLITYKA: Czy rząd bezpodstawnie lęka się otworzyć przed wami środki przekazu? Musi zadawać sobie pytanie, kto byłby redaktorem waszej gazety: Świtoń czy Kuroń. Czy to byłby organ związkowy, czy polityczny? /.../.

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Moim zdaniem głównym powodem, dla którego nam się utrudnia dostęp do środków przekazu, jest lęk, że gdybyśmy mogli mówić sami - - demaskowalibyśmy wszystkie nieprawidłowości i błędy.

POLITYKA: Prasa zagraniczna pisze, że sytuacja w Polsce jest niebezpieczna. Czy podzielacie ten pogląd?

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Tak, jest groźna z winy władz. Wielu tam jeszcze ludzi, którzy nie chcą realizować tego, co właściwe, nawet za cenę chaosu. Za racjami "Solidarności" stoi całe społeczeństwo, za racjami tych ludzi u władz - ich lęk, że stracą pozycje.

POLITYKA: Może nie tylko? Może także układy międzynarodowe, nasze sojusznicze zobowiązania?

A.ROZPŁOCHOWSKI:
My ich przecież nie naruszamy. Ale jeśli mamy szukać kompromisu, to kto ma bardziej ustąpić: ogromna większość , czy jednostki?

A.CIERNIEWSKI:
Gdybyśmy mogli, udowodnilibyśmy bezpodstawność zarzutów, że "Solidarność" jest przeciw socjalizmowi - bo takie zarzuty, chociaż zawinięte w bawełnę, padają. Gdybyśmy mogli, udowodnilibyśmy, że my chcemy tylko lepszego socjalizmu.

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Społeczeństwo odrzuca tylko taki socjalizm, jaki reprezentowały dawne władze.

POLITYKA: Czy podejmując decyzje o większych akcjach zastanawiacie się, jak to wygląda z zewnątrz, ze stolic zaprzyjaźnionych krajów?

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Czym się mają niepokoić? Robimy porządki u siebie, w suwerennym kraju...

A.CIERNIEWSKI:
Przecież i my chcemy, żeby u nas rządzili komuniści. Komuniści, nie pseudokomuniści, którzy swoją prywatę osłaniają szyldem partii./.../

POLITYKA: Ani Związku Radzieckiego, ani Czechosłowacji, ani NRD nie obchodzi, kiedy odbieramy nakradzione wille, to nasza wewnętrzna sprawa. Ale obchodzi, kiedy pod znakiem zapytania staje, czy przeróżne umowy, zawarte z władzą, będą wykonane. Jeśli wymagacie od rządu, żeby był odpowiedzialny, to chyba i was winno dotyczyć.

L.WALISZEWSKI:
A czy nie jesteśmy? Czy nie słuchaliśmy perswazji, jak strajkowaliśmy w FSM, żeby to się nie przeobraziło w coś groźniejszego?

A.ROZPŁOCHOWSKI:
Nie chcemy budzić niczyich obaw. Ale też nie chcemy rezygnować z dzieła, któreśmy podjęli.
./.../

Rozmawiali:
Jerzy Loch
Daniel Passent
Andrzej Krzysztof Wróblewski

"POLITYKA", 20-27.XII.1980 r.

"Solidarność" - Biuletyn Informacyjny NSZZ "Solidarność" Politechniki Śląskiej. Redaguje kolegium - Marta RUTKOWSKA, Tadeusz Grabowiecki, Urszula Brachman. Tel. 31-35-51.
ZG Pol.Śl. z.102/81 - 1000